

## „Janusz Oskar Knorowski. Ciemna strona raju”

### Opis wystawy:

Wystawa zatytułowana „Janusz Oskar Knorowski. Ciemna strona raju” prezentuje dotychczasowy dorobek artysty, z lat 1988-2021. Warszawa-Kazimierz: te dwa miejsca wyznaczają obszar nie tylko fizyczny, ale także mentalny. Profesor Janusz Oskar Knorowski związany z Akademią Sztuk Pięknych w Warszawie, od lat 80. XX w. obecny jest także w Kazimierzu Dolnym. Nie jako obserwator życia artystycznego Miasteczka, ale przede wszystkim jego współkreator.

Intensywność i siła tutejszego życia artystycznego lat 80., 90. i początku XXI wieku odbiła się szerokim echem. Spotykali się tu znakomici artyści, literaci, krytycy z różnych ośrodków w Polsce. Wspomnijmy Janusza Jaremowicza, który pisał w „Literaturze” o młodym wówczas Januszu Knorowskim: „jest młody [...] tymczasem uprawia sztukę, która przystoi dojrzałości. [...] chodzi mi o ideę tej sztuki, o dojrzałość postaw i przeżyć”. Dziś, już profesor ASP w Warszawie świętujący 33-lecie swojej działalności artystycznej także odbywa swoje permanentne wędrówki do Kazimierza, gdzie na jego obrzeżach ma swoją letnią pracownię. Oczywiście ta niewielka enklawa nie jest otoczona betonowym płotem, ale brzożami, które posadził w 1990 roku. Od tego czasu artysta zaczął tworzyć cykl obrazów zatytułowany „Brzozy”. Temat daje duże możliwości interpretacyjne, które artysta świadomie wykorzystuje tworząc obrazy i instalacje. Na wystawie można zobaczyć instalację dedykowaną tej przestrzeni.

Obrazem niejako otwierającym drogę twórczą Janusza Knorowskiego i niezwykle istotnym jest „Kroczący” z 1988 r. (praca dyplomowa artysty). Z krzepkiej, hardej postaci mężczyzny emanuje człowieczeństwo ubrane w ciężkie gumowce. Następnie pojawiały się kolejne męskie figury, których multiplikacja wzmacniała i rozszerzała pole znaczeniowe. Nie są one anonimowe, to konkretne osoby z Kazimierza Dolnego, te które intrygowały artystę swoją indywidualnością. Swoich bohaterów Knorowski nie wpisuje w narrację, dodaje kolejny atrybut, który transformuje postać w znak. Indywidualizm zmienia się w uniwersum.

Rzeczywistość Kazimierza Dolnego, zwłaszcza w latach 80. i 90. XX w. zawierała w sobie pierwiastki, w których zgrzebność łączyła się z autentycznością. Te miejsca i ci ludzie stawały się dla artysty medium do wyrażenia tajemnic ludzkiej egzystencji. Ale ważny był konkretny człowiek i związane z nim miejsce czy przedmiot. Artysta wchodził z nim w dialog, żeby - w tym wydawałoby się bezsensie egzystencji - odnalazł wartości, które nobilitują, uszlachetniają człowieczeństwo. O nie-radości ludzkiego losu świadczą przedmioty i miejsca z nim związane. Ale jednocześnie, jak na przykład prezentowana na wystawie „Furmanka” (140x360 cm) smolarza Barta, przetransformowana na język plastyczny zaczęła zatracać swój utylitarny charakter stając się samodzielny, silnie przemawiającym bytem.

Artysta zaczął odchodzić od figuracji, podmiot stał się domyślny, odczytywany poprzez przedmiot czy naturę. Ta ostanina ma duże znaczenie dla artysty, ale naznaczona jest ingerencją człowieka. I jego śladem są nie tylko przeorane skiby ziemi, ale także mechanizm wydzielania przestrzeni, zaburzanie jej rytmu. W cyklu „Bałtyk” falochron staje się tu elementem, który z jednej strony

jest wyrazem próby ujarznienia niszczycielskiego żywiołu, z drugiej, paradoksalnie, niszczenia jego naturalnej mocy. W obrazie „Ziemia-pastwiska” z 1992 r. fakturowo ujęty drut kolczasty, odróżniający się od czarnego tła mówi więcej niż jakakolwiek plastyczna anegdota.

Cykl „Made in Poland”, który moglibyśmy określić wręcz socjologicznym problemem badawczym, to betonowe ogrodzenia, które niczym parawany zasłaniają krajobraz. To znak czasów. Człowiek zawsze miał potrzebę zakreślenia własnego terytorium. Teraz stawia betonowe zasłony. Ta izolacja może wynikać z lęku i nieufności. Ale tak wyznaczone granice zamykają szerszą perspektywę, nie tylko rozumianą jako spojrzenie w pejzażową dal, ale także jako otwartość mentalną. Z drugiej strony betonowe płoty, poprzez umieszczane na nich napisy czy symbole, stają się transparentem oczekiwań, nadziei czy światopoglądów.

Zauważana wcześniej zgrzebnosc życia, smutek i codzienny ból, wpisane nieubłaganie w sens ludzkiej egzystencji, coraz częściej zamieniają się w ludzką zawiść, wrogą dychotomię czyli wszystko to, co zawiera się w czerni ludzkiej egzystencji. Wcześniejsza twórczość artysty dążyła do wydobycia *humanitas* z ciemnej, smutnej rzeczywistości. Ostatnie lata można opisać słowami Paula Tillich: „człowiek XX wieku utracił świat znaczeń oraz własne „ja” [...] ciągle jest jeszcze na tyle człowiekiem, by reagować rozpaczą na swą dehumanizację”. W pracach z cyklu „Mętna woda” czy w obrazie „Zamknięta brama” dominuje czerń, a ich połysk sprawia, że możemy się w nich przejrzeć. Nasze odbicie staje się częścią dzieła. Tym samym stajemy nie tylko przed obrazem artysty, ale także przed trudnymi pytaniami o wartości.

W twórczości Knorowskiego człowiek obecny jest w różnych kontekstach, z jednej strony jako samodzielny byt, z drugiej jako homo sociologicus. Jako byt społeczny wchodzi w niekiedy trudne relacje z innym. Tworzy wspólnoty, nie zawsze zgodne. Praca „Moja Twoja - Twoja Moja” daje smutny tego obraz. Dodajmy, że pracom Janusza Oskara Knorowskiego trzeba się przyjrzyć uważnie. Niezwykle istotna jest strona plastyczna – siła koloru, faktury, światła.

kurator: Dorota Seweryn-Puchalska